

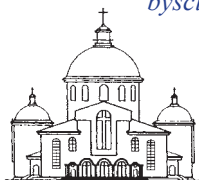
**Weźmijcie moje jarzmo
na siebie i uczcie się ode
Mnie, bo jestem łagodny
i pokorny sercem,
a znajdziecie ukojenie
dla dusz waszych.
Albowiem jarzmo moje
jest słodkie,
a moje brzemie lekkie**

Mt 11,29-30

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10).*



ISSN 1644-4434

**Rok XVII
Nr 3 (184)**

Marzec 2013



Jacopo Tintoretto – Droga na Kalwarię (fragment), 1566-67, Scuola Grande di San Rocco, Wenecja



Eucharystia Pamiątką Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa

Ile razy ten Chleb spożywamy i pijemy z tego Kielicha, głosimy śmierć Twoją, Panie, oczekując Twego przyjścia w chwale
(Aklamacja z II Modlitwy Eucharystycznej).

Kiedy zbliżamy się do Świąt Wielkanocnych, warto raz jeszcze zadać sobie pytanie, co takiego jest w nich niezwykłego? Co sprawia, że są to najważniejsze uroczystości chrześcijańskie?

Przed dwoma tysiącami lat Jezus Chrystus, który dla nas przyszedł na świat, zginął w straszny sposób – pohańbiony, jak skazaniec, na krzyżu. *Lecz on się obarczył naszym cierpieniem, on dźwigał nasze boleści, a my uznaliśmy go za skazańca, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz on był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła nań chłosta zbawienna dla nas, a w jego ranach jest nasze uzdrowienie. Wszyscy pobłądziliśmy jak owce, każdy z nas zwrócił się ku własnej drodze, a Pan obarczył go winami nas wszystkich* (Iz 53,4-6). Ten, który jest Synem Bożym, podjął cierpienie za nas, za zło, które my popełniliśmy i nadal popełniamy.

Ofiarował się dobrowolnie za mnie i za ciebie, biorąc na Siebie ciężar naszych grzechów. *Życie moje oddaję za owce. (...) Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja sam z siebie je oddaję* (J 10,14.17). Trzy dni później wrócił do życia, by udowodnić, że to, co o Sobie mówił, jest prawdą, i aby pokazać, jakiej przyszłości pragnie dla nas. *Po udrękach swej duszy ujrzy światło i nim się nasyci. Sprawiedliwy mój Sługa usprawiedliwi wielu, ich nieprawości on sam dźwigać będzie* (Iz 53,11).

Te zbawcze wydarzenia, które każdemu z nas dają życie wieczne – szczęśliwe życie z Bogiem, nie zakończyły się w tamtym odległym czasie. One trwają do dziś i trwać będą aż do skończenia świata. Jezus pozostawił nam ich Pamiątkę w Najświętszej Eucharystii. Jego Ofiara dokonuje się nieustannie na wszystkich ołtarzach chrześcijańskich na świecie. W sposób bezkrwawy Jezus wciąż oddaje za nas życie. W tej Ofierze możemy uczestniczyć. *Jeśli ktoś spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało [wydane] za życie świata* (J 6,51). Pan w swojej miłości pozwala nam czerpać z owoców Jego odkupienia. Możemy karcić się Jego Ciałem i pić Jego Krwia, przychodząc w każdej Mszy świętej do źródła Jego miłosierdzia. *Ja jestem chlebem życia. Kto do mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie* (J 6,35).

Chrystus jest prawdziwie obecny w swoim świętym Ciele i Krwi pod postaciami Eucharystycznymi! Nigdzie nie musimy Go szukać, jest dla nas przez cały czas, czekając, kiedy do Niego przyjdziemy. Niepojęta tajemnica Bożej miłości do człowieka! Czy można sobie wyobrazić większe szczęście?!!!

Aż chciałoby się zawołać za św. Piotrem: *Panie, do kogoż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Bożym* (J 6,68-69).



Fra Angelico – *Noli Me Tangere*, 1440-41

*Niech czas Świąt Wielkanocnych
wyciszy wszelką niezgodę
i tchnie nadzieję w nasze serca.*

*Głębokich przeżyć paschalnych,
umocnienia w wierze,
nadziei i miłości oraz
błogosławionych, radosnych
Świąt Zmartwychwstania Pańskiego*

*życzą Duszpasterze
i Zespół Redakcyjny BRATA.*



Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam (1J 4, 16)

Drodzy Bracia i Siostry!

Obchody Wielkiego Postu w kontekście Roku Wiary stanowią dla nas cenną sposobność do medytowania nad relacją między wiarą a miłością – między wiarą w Boga, w Boga Jezusa Chrystusa, i miłością, która jest owocem działania Ducha Świętego i prowadzi nas drogą poświęcenia się Bogu i innym ludziom.

Wiera jako odpowiedź na miłość Boga

Już w mojej pierwszej encyklice przedstawiłem parę elementów, pozwalających dostrzec ścisły związek między tymi dwiema cnotami teologicznymi – wiarą i miłością. Wychodząc od fundamentalnego stwierdzenia apostoła Jana: *Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam!* (1 J 4,16), przypomniałem, że „u początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie. (...) Ponieważ Bóg pierwszy nas umiłował (por. 1 J 4,10), miłość nie jest już tylko ‘przykazaniem’, ale odpowiedzią na dar miłości, z jaką Bóg do

Benedykt XVI

Wiera w miłość pobudza do miłości Orędzie Ojca Świętego na Wielki Post

nas przychodzi” (*Deus caritas est*, 1). Wiera stanowi owo osobiste przylgnięcie – obejmujące wszystkie nasze władze – do objawienia bezinteresownej i „żarliwej” miłości, jaką Bóg żywi do nas, a która w pełni objawia się w Jezusie Chrystusie.

Spotkanie z Bogiem-Miłością, który odwołuje się nie tylko do serca, ale także do umysłu: „Poznanie Boga żyjącego jest drogą wiodącą do miłości, a ‘zgoda’ naszej woli na Jego wolę łączy rozum, wolę i uczucie w ogarniający wszystko akt miłości. Jest to jednak proces, który pozostaje w ciągłym rozwoju; miłość nigdy nie jest ‘skończona’ i ‘spełniona’” (tamże, 17). Dlatego wszyscy chrześcijanie, a w szczególności „osoby prowadzące działalność charytatywną”, potrzebują wiary, takiego „spotkania z Bogiem w Chrystusie, które by budziło w nich miłość i otwierało ich serca na drugiego, tak aby miłość bliźniego nie była już dla nich przykazaniem nałożonym niejako z zewnątrz, ale konsekwencją wynikającą z ich wiary, która działa przez miłość” (tamże, 31 a).

Chrześcijanin to osoba zdobyta przez miłość Chrystusa, dlatego też przynaglany przez tę miłość – *caritas Christi urget nos* (2 Kor 5,14) – jest otwarty w głęboki i konkretny sposób na miłość bliźniego (por. tamże, 33). Taką postawą rodzi się przede wszystkim ze świadomości, że jesteśmy kochani przez Pana, że nam przebacza, a nawet służy Pan, który pochyla się, aby umyć nogi Apostołom, i ofiarowuje samego siebie na krzyżu, aby przyciągnąć ludzkość do miłości Bożej.

„Wiera ukazuje nam Boga, który dał swojego Syna za nas, i tym samym budzi w nas zwycięską pewność, że to prawda: Bóg jest miłością! (...) Wiera, która jest świadoma miłości Boga, objawionej w przebitym na krzyżu Sercu Jezusa, ze swej strony pobudza do miłości. Jest ona światłem – w gruncie rzeczy jedynym – które wciąż na nowo rozprasza mroki ciemnego świata

i daje nam odwagę do życia i działania” (tamże, 39). To wszystko pozwala nam zrozumieć, że zasadniczą postawą wyróżniającą chrześcijan jest właśnie „miłość oparta na wierze i przez nią kształtowana” (por. tamże, 7).

Miłość jako życie w wierze

Całe życie chrześcijańskie jest odpowiedzią na miłość Boga. Pierwszą odpowiedzią jest właśnie wiera jako przyjęcie, pełne zdumienia i wdzięczności, niesłyszanej inicjatywy Bożej, która nas poprzedza i przynagla. I „tak” wiary wyznacza początek świetlanej historii przyjaźni z Panem, która wypełnia całe nasze życie i nadaje mu sens. Bóg jednak nie zadowala się tym, że przyjmujemy Jego darmową miłość. Nie ogranicza się do miłowania nas, ale chce nas przyciągnąć do siebie, przemienić w sposób tak głęboki, abyśmy mówili za św. Pawłem: *teraz (...) już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus* (Ga 2,20).

Kiedy pozostawiamy miejsce dla miłości Boga, zostajemy do Niego upodobnieni, stajemy się uczestnikami Jego miłości. Otwarcie się na Jego miłość oznacza, że pozwalamy, aby On w nas żył i nas prowadził do kochania razem z Nim, w Nim i tak jak On; tylko wówczas nasza wiera staje się prawdziwie wiarą, która „działa przez miłość” (Ga 5,6), a On trwa w nas (por. 1 J 4,12).

Wiera to poznanie prawdy i przylgnięcie do niej (por. 1 Tm 2,4); miłość to „poruszanie się” w prawdzie (por. Ef 4,15). Przez wiarę nawiązuje się przyjaźń z Panem; przez miłość żyje się tą przyjaźnią i ją pielęgnuje (por. J 15,14 n). Wiera skłania nas do przyjęcia przykazania Pana i Nauczyciela; miłość daje nam błogosławieństwo wprowadzania go w czyn (por. J 13,13-17). W wierze zostajemy zrodzeni jako dzieci Boże (por. J 1,12 n.); miłość sprawia, że w konkretny sposób

dalszy ciąg na str. 4 ➡

Benedykt XVI**Wiara w miłość pobudza do miłości**

cd. ze strony 3

trwamy w tym synostwie Bożym, przynosząc owoc Ducha Świętego (por. Ga 5,22). Wiara pozwala nam rozpoznać dary, które dobry i wielkoduszny Bóg nam powierza; miłość sprawia, że owocują (por. Mt 25,14-30).

Nierozerwalny związek między wiarą a miłością

W świetle tego, co zostało powiedziane, okazuje się jasno, że nie możemy nigdy rozdzielać czy wręcz przeciwstawiać wiary i miłości. Obydwie te cnoty teologalne są ze sobą ściśle związane, i błędem byłoby upatrywanie między nimi sprzeczności lub „dialektyki”. Z jednej strony bowiem ograniczeniem jest postawa, która kładzie tak silny akcent na pierwszeństwo i decydującą rolę wiary, że nie docenia – i niemal je lekceważy – konkretnych uczynków miłości, sprowadzając ją do ogólnikowego humanitaryzmu. Z drugiej jednak, ograniczeniem jest również utrzymywanie przesadnej wyższości miłości i jej działania, i myślenie, że uczynki zastępują wiarę. Dla zachowania zdrowego życia duchowego trzeba wystrzegać się zarówno fideizmu, jak i moralizującego aktywizmu.

Życie chrześcijańskie to nieustanne wchodzenie na górę spotkania z Bogiem, aby później zejść, niosąc miłość i siłę, które z niego się rodzą, aby służyć naszym braciom i siostrą z taką samą miłością jak Bóg.

W Piśmie Świętym widzimy, że zapal Apostołów do głoszenia Ewangelii, które wzbudza wiarę, jest ściśle związany z miłosierdną troską o to, by służyć ubogim (por. Dz 6,1-4). W Kościele kontemplacja i działanie, których jakby symbolem są ewangeliczne postaci siostr Marii i Marty, muszą współistnieć i się uzupełniać (por. Łk 10,38-42). Priorytetem jest zawsze relacja z Bogiem, a prawdziwe ewangeliczne dzielenie się winno być zakorzenione w wierze (por. katecheza podczas audyencji generalnej z 25 kwietnia 2012 r.). Pojawia się bowiem niekiedy tendencja do ograniczania „miłości bliźniego” do solidarności lub zwykłej pomocy humanitarnej. Trzeba natomiast pamiętać, że największym dziełem miłości jest właśnie ewangelizacja, czyli „posługa Słowa”.

Nie ma bardziej dobroczynnego, a zatem bardziej miłosierdnego działania na rzecz bliźniego niż łamanie chleba Słowa Bożego, dzielenie się z nim Dobrą Nowiną Ewangelii, wprowadzanie go w relację z Bogiem: ewangelizacja jest największą i pełną promocją osoby ludzkiej. Jak pisze sługa Boży Papież Paweł VI w encyklice *Populorum progressio*, właśnie głoszenie Chrystusa jest pierwszym i zasadniczym czynnikiem rozwoju (por. n. 16). To pierwotna prawda o miłości Boga do nas, którą się żyje i głosi, otwiera nasze życie na przyjęcie tej miłości i umożliwia integralny rozwój ludzkości i każdego człowieka (por. enc. *Caritas in veritate*, 8).

W istocie wszystko bierze początek z Miłości i zmierza do Miłości. Darmową miłość Boga poznaliśmy za pośrednictwem przesłania Ewangelii. Jeżeli przyjmujemy ją z wiarą, zyskujemy ten pierwszy i niezbędny kontakt z boskością, który może „rozkochar nas w Miłości”, abyśmy później

trwali i wzrastali w tej Miłości, i z radością przekazywali ją innym.

Odnosnie do relacji między wiarą a uczynkami miłości, słowa z Listu św. Pawła do Efezjan chyba najlepiej wyrażają ich wzajemne powiązanie: „Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych czynów, które Bóg (...) przygotował, abyśmy je pełnili” (2,8-10).

Widać z tego, że cała inicjatywa zbawcza pochodzi od Boga, od Jego łaski, od Jego przebaczenia przyjętego w wierze; ale ta inicjatywa bynajmniej nie ogranicza naszej wolności i naszej odpowiedzialności, lecz sprawia, że zyskują autentyczność i ukierunkowanie na dzieła miłosierdzia. Te ostatnie nie są owocem głównie wysiłku człowieka i powodem do chluby, ale rodzą się z samej wiary, wypływają z łaski, którą Bóg daje w obfitości.

Wiara bez uczynków jest jak drzewo bez owoców: te dwie cnoty wynikają z siebie nawzajem. Wielki Post zachęca nas właśnie, poprzez tradycyjne wskazania odnośnie do życia chrześcijańskiego, abyśmy umacniali wiarę przez uważniejsze i dłuższe słuchanie Słowa Bożego oraz udział w sakramentach, a zarazem, byśmy wzrastali w miłości, w miłości do Boga i do bliźniego, także poprzez konkretne zalecenia postu, pokuty i jałmużny.

Pierwszeństwo wiary, prymat miłości

Jak każdy dar Boży, wiara i miłość doprowadzają na nowo do działania jednego i tego samego Ducha Świętego (por. 1 Kor 13), tego Ducha, który w nas woła: *Abba, Ojcze!* (Ga 4,6), i który każe nam mówić: *Panem jest Jezus!* (1 Kor 12,3), i *Maranatha!* (1 Kor 16,22; Ap 22,20).

Wiara, będąca darem i odpowiedzią, pozwala nam poznać prawdę Chrystusa jako Miłości wcielonej i ukrzyżowanej, pełne i doskonałe przyłgnięcie do woli Ojca i nieskończone miłosierdzie Boże w stosunku do bliźniego; wiara zaszczerpie w sercu i w umyśle mocne przekonanie, że właśnie ta Miłość jest jedyną rzeczywistością, która odnosi zwycięstwo nad złem i nad śmiercią.

Wiara wzywa nas do patrzenia w przyszłość z cnotą nadziei, w ufnym oczekiwaniu, aż zwycięstwo miłości Chrystusa osiągnie swoją pełnię. Miłość bliźniego ze swej strony wprowadza nas w miłość Bożą, objawioną w Chrystusie, sprawia, że w sposób osobisty i egzystencjalny włączamy się w całkowite i bezwarunkowe oddanie się Jezusa Ojcu i braciom. Duch Święty, wlewając w nas miłość, czyni nas uczestnikami oddania samego Jezusa: synowskiego oddania Ojcu i braterskiego każdemu człowiekowi (por. Rz 5,5).

Relacja między tymi dwiema cnotami jest analogiczna do tej, jaka zachodzi między dwoma fundamentalnymi sakramentami Kościoła – chrztem i Eucharystią. Chrzest (*sacramentum fidei*) poprzedza Eucharystię (*sacramentum caritatis*), ale jest na nią, która stanowi pełnię drogi chrześcijańskiej, ukierunkowany.

W analogiczny sposób wiara poprzedza miłość, ale okazuje się autentyczna tylko wtedy, dalszy ciąg na str. 5 ➞

Odważny pontyfikat



*Z ks. bp. Wiesławem Meringiem,
ordynariuszem wrocławskim,
rozmawia Paulina Gajkowska*

Trwając na modlitwie za Ojca Świętego Benedykta XVI i w dziękczynieniu za jego pontyfikat, nie możemy zapominać o tym, jak ważna jest modlitwa za cały Kościół. To, jak bogate dla nas, wiernych, było osiem lat posługi Ojca Świętego, pozwoli ocenić dopiero historia – jak podkreślił

Ksiądz Biskup. Jednak już dziś umocnieni tym pontyfikatem dostrzegamy jego wartość.

– Na samym początku należy powiedzieć, że to tylko w wyobraźni niepoważnych dziennikarzy, szukających sensacji, decyzja Ojca Świętego jest czymś szokującym. To, co bardzo mocno trzeba przypominać, to prawda o tym, że głowa Kościoła się nie zmienia. Pozostaje nią nasz Pan Jezus Chrystus. Jeżeli nie będziemy umieli spojrzeć na obecną sytuację oczami wiary, a tylko przez pryzmat jakichś spekulacji i plotek niemających nic wspólnego z prawdą, to szybko zapomnimy o tym, co jest istotą naszej wiary. To Chrystus nas prowadzi. Ojciec Święty jest tym, który uosabia jedność Kościoła i cieszy się szczególnymi łaskami ujętymi w dogmacie o nieomyślności Papieża, który również trzeba właściwie rozumieć.

Ta decyzja, choć nie bez precedensu, tak naprawdę nie sprawia, że Kościół doświadczy jakiejś zmiany, a tym bardziej rewolucji, która nim zachwieje. Musimy również z pełnym szacunkiem i zaufaniem podejść do decyzji Ojca Świętego, która wynika – jak sam Benedykt XVI to ujął – z braku wystarczających sił do prowadzenia łodzi Kościoła.

gdy miłość jest jej uwieńczeniem. Wszystko bierze początek w pokornym przyjęciu wiary („dowiedzenia się, że jesteśmy kochani przez Boga”), ale punktem dojścia musi być prawda miłości („umiejętność kochania Boga i bliźniego”), która pozostaje na zawsze, jako pełnia wszystkich cnót (por. 1 Kor 13,13).

Droży bracia i siostry, w tym okresie Wielkiego Postu, w którym przygotowujemy się do obchodów wydarzenia Krzyża i Zmartwychwstania, przez które Miłość Boża odkupiła świat i oświeciła historię, życzę wam wszystkim, abyście przeżywali ten cenny czas, ożywiając wiarę w Jezusa Chrystusa, aby wejść w krąg Jego miłości do Ojca i do każdego brata i siostry, których spotykamy w naszym życiu. Zanoszę w tej intencji modlitwę do Boga, prosząc o błogosławieństwo Pana dla każdego z was i dla każdej wspólnoty!

Orędzie Ojca Świętego na Wielki Post
Watykan, 15 października 2012 r.

Jako wierni powinniśmy po prostu przyjąć obecną sytuację z pokorą i wiarą, a nie za wszelką cenę starać się zrozumieć, prześcigając się w spekulacjach. Jeśli natomiast chodzi o posługę Ojca Świętego i szereg wspaniałych decyzji i inicjatyw, jakie podejmował, to tak naprawdę świadczą one wręcz o jego geniuszu – i nie powinniśmy bać się tego określenia.

Które kroki podejmowane przez Ojca Świętego ma Ksiądz Biskup szczególnie na myśli?

– Wspaniałą płaszczyzną i jakże bogatą aktywną działalnością Benedykta XVI było jego umiłowanie Liturgii i wszystkie kroki, które podejmował w tym aspekcie, aby przywrócić Liturgii jej należyte miejsce i piękno. Ojciec Święty ukazał właściwe rozumienie dokumentów soborowych. Wspaniałą inicjatywą był zarówno Rok Kapłański, jak i Rok Wiary, który obecnie przeżywamy. Benedykt XVI przypomina nam w tak trudnych czasach o tym zasadniczym pytaniu, „jaka jest nasza wiara?”.

Wszystkie subiektywne opinie, filozofie dalekie od ewangelicznej prawdy, mogą być realnym zagrożeniem wiary. Ojciec Święty pokazuje nam, jak ważne jest uświadomienie sobie, czym jest wiara i jaka jest jej istota. Za całą głębię teologiczną (zawartą we wspaniałych dziełach teologicznych) i zrównoważenie kwestii, które wcześniej budziły jakieś kontrowersje, powinniśmy nieustannie dziękować Ojcu Świętemu.

Benedykt XVI powiedział w swoim oświadczeniu, że dzisiaj świat podlega szybkim przemianom i jest wzburzany przez kwestie o wielkim znaczeniu dla życia wiary...

– Podstawową sprawą dla zrozumienia tych słów jest cała eklezjologia Ojca Świętego i jego ogromna miłość do Kościoła świętego. Jeżeli czegoś możemy się dziś obawiać, to swoistego „rozsypywania się” Kościoła i chodzi tutaj o rozbijanie wspólnoty. Żyjemy w takich specyficznych czasach, w których wymaga się od Kościoła, aby był przede wszystkim instytucją charytatywną. Takie postulaty słyszymy najczęściej od osób, które nie żyją w jedności z Kościołem.

Dla Benedykta XVI najważniejsza jest wspólnota wiary. Osoby, które dziś chętnie wypowiadają się o Kościele, to najczęściej ludzie, którzy od niego odeszli, czyli nie żyją pełnią wiary. I oczywiście, nie uznając jego świętości albo nadprzyrodzoności, formułują jakieś niezrozumiałe postulaty, chcąc, aby Kościół się „zreformował”.

Benedykt XVI z wielkim wyczuciem i rozważą podejmował te kwestie o znaczeniu wielkim dla życia wiary, również w kontekście dialogu ekumenicznego. Tylko prawda i miłość przynoszą najpiękniejsze owoce. Ojciec Święty uczy nas odwagi w głoszeniu Chrystusa.

Dziękuję za rozmowę.

Paulina Gajkowska

Artykuł z wydania elektronicznego *Naszego Dziennika*
Czwartek, 14 lutego 2013
<http://www.naszdziennik.pl/wiara-kosciol-w-polsce/24001,odwazny-pontyfikat.html>

Chrystus nas poprowadzi!

Wspiera mnie i oświeca pewność, że Kościół należy do Chrystusa, który nigdy nie pozbawi go swego przewodnictwa i troski – powiedział Ojciec Święty.

Podczas wieczornej Mszy św. odprawianej w Środę Popielcową w Bazylice św. Piotra, która była ostatnią publiczną Eucharystią sprawowaną przez Papieża, Ojciec Święty dziękował wiernym, jak też prosił o modlitewną pamięć.

– Dla mnie jest to stosowna okazja, by podziękować wszystkim, zwłaszcza wiernym diecezji rzymskiej, skoro dobiega końca moja posługa Piotrowa, i aby prosić o szczególną pamięć w modlitwie – mówił Benedykt XVI.

Wskazał również, abyśmy polecali wstawienictwu św. Piotra sprawę pielgrzymki Kościoła w tym szczególnym momencie, odnawiając naszą wiarę w Najwyższego Pastora, Chrystusa Pana.

Jak stwierdził ks. kard. Bertone, te słowa potwierdzają, iż jest to akt miłości do Kościoła.



Dzisiejszego wieczoru pragniemy podziękować Panu za drogę, jaką cały Kościół przebył pod przewodnictwem Wszech Świątobliwości, i z głębi serca pragniemy powiedzieć Ci z ogromną miłością, wzruszeniem i podziwem: dziękujemy za to, że dałeś nam świątły przykład prostego i skromnego robotnika w Winnicy Pana, robotnika, który jednak potrafił w każdej chwili wypełniać to, co najważniejsze – nieść Boga ludziom i ludzi do Boga przyprowadzać – mówił ks. kard. Tarcisio Bertone na zakończenie Liturgii Środy Popielcowej sprawowanej w Bazylice św. Piotra.

Sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej z wielkim wzruszeniem, nie kryjąc smutku, odniósł się do decyzji Ojca Świętego dotyczącej rezygnacji z posługi Biskupa Rzymu. Wyraził też głębokie zrozumienie wobec tego kroku Benedykta XVI.

– To właśnie głęboka miłość, jaką Wasza Świątobliwość żywi wobec Boga oraz Kościoła, skłoniła Cię, Ojciec Święty, do podjęcia tego aktu – mówił najbliższy współpracownik Papieża.

Zgromadzeni w Bazylice św. Piotra wierni po przemówieniu ks. kard. Bertonego długimi oklaskami dziękowali Benedyktowi XVI za jego ojcowską posługę i drogę, jaką nas prowadził.

I z taką też miłością do Boga i ludzi, będącą przejawem odpowiedzialności za Kościół, u progu Wielkiego Postu Benedykt XVI mówił o potrzebie nawrócenia serc, przygotowaniu do Wielkanocy.

– Dzisiaj, w Środę Popielcową, rozpoczynamy wielkopostną drogę, która przez czterdzieści dni prowadzi nas ku radości Paschy Pana, do zwycięstwa Życia nad śmiercią – zaznaczył w homilii podczas Mszy św. Papież.

Wskazywał na potrzebę nawrócenia. – Każdy powinien być świadomy, że drogi pokuty nie podejmuje się w pojedynkę, ale razem z wieloma braćmi i siostrami, w Kościele – mówił Ojciec Święty. Podkreślał potrzebę wspólnotowego świadectwa wiary i życia chrześcijańskiego, by ukazywać oblicze Kościoła, które „niekiedy zostaje oszpecone”.

– Mam na myśli szczególnie grzechy przeciwko jedności Kościoła, podziały w jednym ciele Kościoła – wyjaśnił Papież. Dodał, że przeżycie Wielkiego Postu „z coraz bardziej intensywną i dostrzegalną jednością Kościoła, przewyższając indywidualizmy i rywalizację, jest pokornym i cennym znakiem dla tych, którzy są dalecy od wiary lub obojętni wobec niej”.

Benedykt XVI skierował do nas zaproszenie, byśmy z ufnością i radością rozpoczęli „wielkopostne wędrowanie”. – Niech mocno wybrzmi dla nas zaproszenie do nawrócenia, do powrotu do Boga – stwierdził na zakończenie Mszy św. Benedykt XVI.

W czasie spotkania z wiernymi na środowej audyencji ogólnej Papież podziękował za miłość i modlitwy całego Kościoła. To było pierwsze po zapowiedzianej przez Benedykta XVI rezygnacji z pełnionej posługi spotkanie z wiernymi. Oczekując na przybycie Ojca Świętego, śpiewem wypełnili oni Aulę Pawła VI. Gdy tylko pojawił się Papież, przywitali go oklaskami i okrzykami: „Benedetto!”. To było bardzo entuzjastyczne i wzruszające okazanie miłości, przywiązania i wdzięczności Benedyktowi XVI za niemal ośmioletni pontyfikat. Na transparentach pojawiły się słowa: „Dziękujemy Ci, Ojciec Święty”, „Jesteśmy z Tobą”, „Modlimy się za Ciebie”. Papież był wyraźnie wzruszony.

– Dziękuję wszystkim za miłość i modlitwę, z jakimi mi towarzyszyliście. Odczuwałem niemal fizycznie w tych niełatwych dla mnie dniach moc modlitwy, jaką niesie dla mnie miłość Kościoła, wasza miłość. Módlcie się nadal za mnie, za Kościół i za przyszłego Papieża. Pan nas poprowadzi! – powiedział Ojciec Święty przed rozpoczęciem katechezy.

Benedykt XVI, nawiązując do rezygnacji z posługi na Stolicy Piotrowej, podkreślił ponownie, że podjął ją „z całkowitą swobodą, dla dobra Kościoła, po długiej modlitwie i rozważywszy przed Bogiem i (...) sumieniem, dobrze zdając sobie sprawę z powagi takiego aktu”. – Wspiera mnie i oświeca pewność, że Kościół należy do Chrystusa, który nigdy nie pozbawi go swego przewodnictwa i troski – mówił do zgromadzonych pielgrzymów z różnych stron świata.

Obecni wczoraj na uroczystościach Środy Popielcowej w Watykanie pielgrzymi nie ukrywali, że zaskoczyła ich papieska decyzja. Przyjmując ją w duchu wiary, choć często

Ks. abp Zygmunt Zimowski

Benedykt XVI zatroskany o wiarę

Dowiedziałem się o tej wiadomości tuż po godz. 12. kiedy byliśmy przed figurą Matki Bożej w Altötting – to jest ulubione Sanktuarium Benedykta XVI. On tam pielgrzymował, jako dziecko, jako młodzieniec, jako kapłan, kardynał i wreszcie jako Papież. Dlatego, że jego dom rodzinny jest niewiele ponad 20 km od tego miejsca.

Tego dnia widziałem łzy w oczach ludzi, którzy przyjęli tę wiadomość z takim troszkę smutkiem. Ja osobiście znam Ojca św. od prawie 30 lat, dlatego że ponad 30 lat temu właśnie u jego boku rozpocząłem pracę w Kongregacji Nauki Wiary i przez 19 lat on był moim głównym szefem (Prefektem Kongregacji Nauki Wiary). Dlatego mnie ta decyzja nie zdziwiła; znając dobrze Benedykta XVI po 15 latach pracy wiedziałem, że on chciał już zrezygnować i prosił Ojca św. Jana Pawła II, żeby mógł wrócić do swoich książek; jednak do końca życia Papież Jan Paweł II chciał, aby był u jego boku, aby był Prefektem najważniejszej Kongregacji. Te myśli Benedykta XVI były, ale to nie było odejście do prywatnego życia, ale aby jeszcze bardziej pogłębiać teologię, pisać książki; i potem Duch Święty sprawił, że został Papieżem.

W dniu jego wyboru powiedziałem, że jest to uduchowiony człowiek wiary, że poda nam wskazówki, jak żyć dzisiaj według wiary i on to czynił poprzez osiem lat pontyfikatu. On za wzór wiary dał nam św. Pawła; przeżyliśmy rok św. Pawła. Przeżyliśmy rok kapłański, gdzie znów pokazał nam kapłanom św. Jana Marię Vianneya, jako wzór kapłańskiego życia, który żył w trudnych chwilach Rewolucji Francuskiej. Przypominaliśmy w tym Roku Wiary o naszych świętych bohaterskich kapłanach, którzy działali w ojczyźnie, a teraz jesteśmy i celebруем Rok Wiary.

Ojciec św. poprzez swój pontyfikat tak bardzo troszczył się o pełnię wiary i troszcząc się o tą pełnię wiary widzi, że

on – nie tyle, że nie podoła temu; bo przecież jest wielkim intelektualistą, jest wielkim człowiekiem modlitwy, ale brakuje mu fizycznych sił. On nie chce być tylko – że tak powiem – malowanym Papieżem; on służył przez tyle lat Kościołowi, autentycznie w pierwszej osobie. Dlatego nie chce, żeby jego ktoś inny – jak gdyby reprezentował, a on był tylko Papieżem. Tu trzeba jego zrozumieć. To jest wielki krok, który podjął Ojciec św. Trzeba ten krok uszanować i trzeba widzieć to wszystko w optyce wiary i w optyce jego odpowiedzialności za Kościół święty. Trzeba się modlić w jego intencji, aby Pan Bóg dał mu jeszcze długie lata życia, aby mógł się cieszyć tymi owocami, które on jako Papież zasiał w Kościele. To są takie pierwsze nasze refleksje, właśnie tam modlimy się u stóp jego Matki – Matki Bożej Łaskawej z Altötting, o dalszą siłę i zdrowie.

W tej samej perspektywie wiary i odpowiedzialności za Kościół na pewno Duch Święty wskaże dobrego człowieka, który będzie dalej prowadził to wielkie dzieło Jana Pawła II, Benedykta XVI, wielkich papieży XX wieku.

Był to piękny pontyfikat, wszyscy podziwialiśmy i podziwiamy te wszystkie przemówienia Ojca św., jego homilie pełne głębi i to wielkie zatroskanie o wiarę w tych trudnych dzisiaj czasach takiego zawirowania co do doktryny Kościoła i moralności. On zawsze wskazywał nam na godność człowieka i chciał, aby rzeczywiście każdy z nas był blisko Chrystusa i po to ogłosił Rok Wiary.

Szczęść Boże wszystkim! Módlcie się w intencjach Ojca Świętego Benedykta XVI, módlcie się zwłaszcza od pierwszego marca o dobry wybór następcy Benedykta XVI, aby był rzeczywiście dobrym człowiekiem, dobrym papieżem, by Łódź Piotrową prowadził bezpiecznie po tych różnych dzisiejszych falach, które przeszkadzają Kościołowi. Szczęść Boże, wszystkim z serca błogosławie

Słowo ks. abp. Zygmunta Zimowskiego, przewodniczącego
Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia
Czwartek, 14 lutego 2013 (08:51)
Źródło: Radio Maryja

ze smutkiem, wczoraj starali się swą modlitwą towarzyszyć Ojcu Świętemu.

– Przyszedłem tutaj, aby nie tylko podziękować, ale po prostu być z Ojcem Świętym w tym trudnym też dla niego czasie – mówi Lillo Cassa z Uniwersytetu Katolickiego w Rzymie. W rozmowie z „Naszym Dziennikiem” zwraca uwagę, że będzie to szczególny Wielki Post, biorąc pod uwagę sytuację, w jakiej jesteśmy.

Wczorajsza audycja była przedostatnią podczas tego pontyfikatu. Niejako pożegnalne będzie spotkanie za dwa tygodnie, dzień przed zakończeniem posługi Piotrowej przez Benedykta XVI.

Wobec pokus laicyzmu Ojciec Święty podjął temat czterdziestodniowego postu Jezusa na pustyni, gdzie był On kuszony przez diabła. Papież zaznaczył, że pustynia, na którą oddala się Jezus, jest miejscem ciszy, ubóstwa, gdzie człowiek pozbawiony jest oparcia materialnego i staje wobec

podstawowych pytań o istnienie. Zwrócił ponadto uwagę, że zlaicyzowana kultura przynosi chrześcijanom nieustannie wiele pokus, a wierzący we współczesnym świecie poddawani są wielu próbom.

– Nie jest łatwo publicznie przeciwstawić się wyborom, które wielu uważa za oczywiste, jak aborcja, eutanazja w obliczu ciężkich chorób czy selekcja embrionów w celu zapobiegania chorobom dziedzicznym – mówił Benedykt XVI. Pozdrawiając Polaków, przypomniał, że niewyczerpalnym źródłem przemiany w życiu i wierności Chrystusowi są modlitwa, post, jałmużna, a szczególnie sakramenty święte.

Agnieszka Gracz, Watykan
Artykuł z wydania elektronicznego *Naszego Dziennika*
<http://www.naszdziennik.pl/wiara-stolica-apostolska/24003,chrystus-nas-poprowadzi.html>

Przygotowanie do Wielkanocy w dawnych czasach

Jak Boże Narodzenie ma okres przygotowawczy przed wielką rocznicą Wcielenia, tak Wielkanoc, najuroczystsze święto roku kościelnego – *solemnitas solemnitatum*, jak je nazywa św. Grzegorz Wielki – ma swój okres przygotowania, znacznie dłuższy, stosownie do ważności tajemnic, na których obchód ma nas przysposobić. Wielkanoc jest bowiem pamiątką dokonania dzieła Odkupienia przez Mękę i śmierć krzyżową Syna Bożego, które wieńczy chwalebne Jego Zmartwychwstanie. W Kościele przedsoborowym okres ten dzielił się na trzy części: *Septuagesimę* (Siedemdziesiątnicę) czyli Przedpoście, właściwy Wielki Post (Czterdziestnicę) i okres Męki Pańskiej. Pierwsza obejmowała trzy tygodnie, druga cztery, trzecia dwa – razem dziewięć tygodni, czyli ponad dwa miesiące.

Siedemdziesiątnica była okresem pokutnym, czasem „wejścia w siebie” i poprawy obyczajów. Wprawdzie post ścisły jeszcze nie obowiązywał, ale liturgia wypowiadała walkę naszym złym skłonnościom.

W niedzielę *Septuagesimy* liturgia zaczynała doroczny cykl czytań brewiarzowych od początku, czyli od pierwszych kart Księgi Rodzaju – stworzenia świata, grzechu pierworodnego i jego skutków, Kaina i Abela. W niedzielę *Sexagesimy* czytano o Noem, budowie arki, potopie, o przymierzu Boga z Noem, a także o jego potomkach budujących wieżę Babel. W niedzielę *Quinquagesimy* sięgano do dziejów Abrahama, jego powołania, ofiary z Izaaka, ofiary Melchizedecha.

Pierwsze wieki chrześcijaństwa nie znały tego wstępnego okresu przed Wielkim Postem. Jego początku należy szukać na Wschodzie – nie dopuszczając postu ścisłego w soboty, a nawet w czwartki, obrządku wschodnie musiały przedłużyć czas przygotowawczy, aby osiągnąć liczbę 40 dni postu uświęconą przez Pana Jezusa. Za ich przykładem Polska do XIII w. rozpoczynała Wielki Post od niedzieli Siedemdziesiątnicy (nazywanej też Starozapustną). Zwyczaj ten zniósł papież Inocenty IV w 1248 r. Kościół rzymski przyjął w XI w. od Bizancjum trzytygodniowe przygotowanie liturgiczne do Czterdziestnicy, czyli tzw. Przedpoście.

Data *Septuagesimy* zależy od daty Wielkanocy (od 22 marca do 25 kwietnia) – stąd wypadać może ona między 18 stycznia – święto katedry św. Piotra w Rzymie i 22 lutego – święto katedry św. Piotra w Antiochii, zwane były „kluczami *Septuagesimy*”. Po reformie liturgii w 1969 r. oba te święta zostały połączone w jedno pod brzmieniem ogólnym: Katedry św. Piotra.

W liturgii z poszczególnymi niedzielami *Septuagesimy* związane zostały stacje – bazyliki papieskie. I tak niedziela *Septuagesima* związana była z bazyliką „u św. Wawrzyńca za Murami”, niedziela *Sexagesima* – z bazyliką św. Pawła za Murami, zaś niedziela *Quinquagesima*, która przypomina „Ojca naszej wiary Abrahama” – z bazyliką św. Piotra na Watykanie.

Liturgia wielkopostna

Czas Wielkiego Postu „to jakby wielkie coroczne rekolekcje, które daje nam Kościół święty”. Rekolekcje zaś to czas skupienia, usunięcia się od zgiełku świata, rozmyśla-

nia o rzeczach wiecznych, czas postu i abstynencji, dobrych uczynków, a nade wszystko modlitwy. Św. Benedykt mówi w rozdziale 49 swojej Reguły, że życie zakonnika (i prawdziwego chrześcijanina) powinno być podobne do obserwacji Wielkopostnej, ale „ta doskonałość u niewielu się znajduje”. Podobnie św. Leon Wielki powiedział, że powinniśmy być zawsze gotowi obchodzić „Święto nad świętami”, tj. Paschę.

Liturgia wielkopostna przygotowuje do dwóch Sakramentów odrodzenia: Chrztu i Pokuty. Te dwa Sakramenty są ośrodkiem całej liturgii wielkopostnej. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa udzielano Chrztu św. dorosłym i to głównie w Wielką Noc Zmartwychwstania Pańskiego. W epoce prześladowań tytuł chrześcijanina był tytułem do męczeństwa. Ten, co go nosił, musiał być gotów na wygnanie, konfiskatę dóbr, męki i śmierć. Kościół był bardzo ostrożny w przyjmowaniu nowych członków, ustanawiając okres przygotowawczy zwany katechumenatem trwającym od dwóch do trzech lat. W pewnym sensie powrotem do tej tradycji jest Droga Neokatechumenalna otwarta zarówno dla ochrzczonych, lecz zagubionych w wierze, jak i nieochrzczonych poszukujących Boga.

Drugą myślą przewodnią liturgii wielkopostnej jest ciągła pamięć na pokutników publicznych. Istniejąca w Kościele do XII w. pokuta publiczna za jawne winy, które dały publiczne zgorszenie, zaczynała się z początkiem Wielkiego Postu i trwała do Wielkanocy. Pokutnicy publiczni dzielili się na cztery stopnie. „Płaczący” – *flentes* – mieli swe miejsce na dziedzińcu kościelnym. Ze łzami błagali wchodzących do świątyni o wstawianie się za nimi do Boga. „Słuchający” – *audientes* – mogli razem z katechumenami stać w przedsionku bazyliki i stamtąd słuchać pierwszej, dydaktycznej części Mszy św. Po Ewangelii byli wypraszani z kościoła. Pokutnicy trzeciego stopnia, „klęczący” – *genuflectentes*, mieli miejsce od drzwi kościelnych do ambony. Po wyjściu „słuchających” klęcząc z twarzą schyloną ku ziemi otrzymywali błogosławieństwo biskupa. Pokutnicy czwartego stopnia (*consistentes*) mieli prawo uczestniczenia w całym nabożeństwie, tylko od Komunii byli wyłączeni. Podczas gdy inni przystępowali do Stołu Pańskiego, oni obowiązani byli stać na swoim miejscu.

Uroczyste pojednanie pokutników z Bogiem (*reconciliatio*) miało miejsce dopiero w Wielki Czwartek podczas *Missa poenitentium*. Była to pierwsza z trzech Mszy św. w tym dniu. Pokutnicy stawali u drzwi kościelnych boso, przyodzianci włosienicą, z brodą zapuszczoną od Środy Popielcowej. Biskup z duchowieństwem odmawiał od ołtarza 7 Psalmów pokutnych i Litanię do Wszystkich Świętych. Potem zwracał się do pokutników: „Przystąpcie do Pana i bądźcie oświeceni, a oblicza wasze nie będą zawstydzone”. Później wprowadzał ich do kościoła wśród śpiewu chóru: „Zaprawdę mówię wam, radość będzie przed Aniołami Bożymi i nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym”. Po długich, przepięknych modlitwach, biskup wyciągał ręce nad pokutnikami i przyjmował ich z powrotem do społeczności wiernych uroczystą formułą „Powstańcie, wy którzy śpicie; powstańcie z umarłych, a Chrystus będzie światłością waszą”.

Opracowanie na podstawie *Vivere cum Ecclesia*, IV Wielki Post s. Marii Renaty od Chrystusa, Niepokalanki, Kraków 1949

s. Maria K. Kominek OPs Misterium Wielkiego Tygodnia i Świętego Triduum Paschalnego

Coraz bliżej do najważniejszych dni Roku Liturgicznego, Wielkiego Tygodnia i Świętego Triduum Paschalnego. Wydaje się jednak, że często nasza pobożność koncentruje się głównie na Świętach, mniej na Triduum. Warto przypomnieć sobie, jakie jest znaczenie Wielkiego Tygodnia i Świętego Triduum w obchodach Roku Liturgicznego, dni, które najczęściej spędzamy w przygotowaniach do Świąt i niestety, często zapominamy o ich znaczeniu liturgicznym.

Pierwsze wzmianki o formowaniu się Wielkiego Tygodnia znajdują się w pamiętniku słynnej pątniczki Egerii. Świadczą one o formowaniu się liturgii dwutorowo – z jednej strony akcentowano wydarzenia z życia Chrystusa (Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie), z drugiej zaś – nadawano charakter historyczny, wiążąc wydarzenia z datami.

Wielki Tydzień rozpoczyna się od Niedzieli Palmowej Męki Pańskiej. Jak opisuje Egeria, w wigilię Niedzieli Palmowej odbywała się procesja z Betanii do Jerozolimy, do bazyliki Anastasis. Egeria podkreśla radosny charakter obchodów. W procesji uczestniczyło wiele dzieci, śpiewano radosne pieśni.

W czasach późniejszych procesje przyjęły się na Wschodzie. Wprowadzano powoli elementy dramaturgiczne. Niesiono krzyż, biskup, jako reprezentant Chrystusa, wjeżdżał do Jerozolimy na osiołku. Prawdopodobnie zdecydowanie później zwyczaj urządzania procesji przyjął się na Zachodzie. Otóż za czasów Leona Wielkiego obchodzono Niedzielę Męki Pańskiej, ale nie było procesji, czytano natomiast uroczyste Pasję według św. Mateusza. Dopiero dokumenty z IX wieku poświadczają, że obchody Niedzieli Palmowej związane były z bardzo uroczystymi procesjami. Procesje zwykle rozpoczynały się poza miastem i podążały do kościoła. Uczniowie i dzieci rozkładali swoje płaszcze, a w chwili śpiewania hymnu *Ave Rex noster* padali na ziemię. W procesji niesiono Ewangelię lub Najświętszy Sakrament. Ludzie mieli palmy, które błogosławiono. Z IX wieku pochodzi hymn *Gloria laus* napisany ku czci Chrystusa Króla przez Teodulfa z Orleanu, zachowany w liturgii do dziś. Po dojściu do kościoła odprawiano uroczystą Mszę św. o Męce Pańskiej.

Niedziela Palmowa była nie tylko dniem rozpoczęcia obchodów ku czci Męki Pańskiej. W tym dniu rozpoczynał się również okres naprawiania różnych krzywd, wyrządzonych innym, okres przebaczenia i pojednania. Nie odbywało się to bez wpływu na życie społeczności lokalnej. I tak na przykład w wielu regionach biskupowi przysługiwało prawo uwolnienia jednego lub kilku więźniów.

Wraz z upływem lat i wieków zwyczaje i obchody w zależności od miejsca różniły się od siebie, i jak wiemy, św. Pius V ujednolicił liturgię. Starał się jednak w tym nie zatracić nic z bogactwa liturgii, więc można stwierdzić, że liturgia w swej formie i treści nie uległa zmianom aż do naszych czasów.

Warto przypomnieć, że Mszał Piusa V, wprowadzony w całym Kościele, przyczynił się do uporządkowania liturgii

mszalnej i przez cztery wieki nieprzerwanie był główną księgą Kościoła. Może nie wszyscy wiedzą, że podział okresu Wielkiego Postu w Mszale Piusa V jest inny niż obecnie. Otóż piąta niedziela Wielkiego Postu nazywa się *Dominica de Passione* (Niedziela Męki Pańskiej), a szósta – *Dominica II Passionis seu in Palmis* (Druga Niedziela Męki Pańskiej lub Palmowa). Z obchodów Pierwszej Niedzieli Męki Pańskiej (czyli piątej Postu) zachował się w niektórych kościołach zwyczaj zakrywania krzyży i obrazów. Choć nowy Mszał ten zwyczaj usunął, zostawiono do decyzji poszczególnych Episkopatów sprawę jego zachowania. Praktyka pokazuje, że zrezygnowano prawie wszędzie z zakrywania obrazów, pozostał jeszcze zwyczaj zakrywania krzyży, które mają pozostać zasłonięte aż do końca liturgii Męki Pańskiej w Wielki Piątek (obrazy zaś pozostawały zakryte do początku Wigilii Paschalnej). Inny też był przebieg samej Niedzieli Palmowej. Po uroczystej procesji z palmami na cześć Chrystusa Króla, z błogosławieństwem palm i odczytaniem Ewangelii, kapłan po przyjsciu do ołtarza zmieniał szaty z czerwonych na fioletowe. Miało to wskazywać na rozpoczęcie najważniejszego okresu – Wielkiego Tygodnia.

Trzy dni poprzedzające Triduum przemijają jakby niepostrzeżenie. Mają jednak one swój charakter liturgiczny ściśle nawiązujący do Męki Pańskiej. W odnowionej liturgii przewidziano na te dni prefacje o Męce Pańskiej, dawniej zaś czytano we wtorek Pasję według św. Marka, a w środę – według św. Łukasza. Święte Triduum zaczyna się od nieszporów (wieczorem) w Wielki Czwartek i kończy się po komplecie (można powiedzieć, że o północy) Niedzieli Wielkanocnej. Trwa, jak można sobie obliczyć, trzy dni i jeden wieczór. W tym krótkim czasie skondensowana jest cała Tajemnica Zbawienia. I choć poranek Wielkiego Czwartku nie wchodzi w okres Triduum, jest to czas liturgicznie bardzo bogaty i o wielkim znaczeniu w życiu Kościoła.

Godziny ranne Wielkiego Czwartku poświęcone były pojednaniu grzeszników publicznych. Chodziło o tych, co dopuścili się grzechu, znanego publicznie i zaliczanego do tzw. *tria capitalia*, czyli trzech największych grzechów: zabójstwa, cudzołóstwa i świętokradztwa lub zaparcia się wiary. Taki człowiek miał pokutę publiczną – był znany społeczności, żył w ekskomunie i jeśli podejmował trudy pokuty, odróżniał się swoim ubraniem (mówimy o chodzeniu w worze pokutnym). Był to sygnał dla innych, że człowiek pokutuje za swoje grzechy, była to jednocześnie przestroga. Miało to niezaprzeczalne działanie wychowawcze i przyczyniało się do rozwoju życia moralnego innych członków społeczności [więcej o publicznych pokutnikach w artykule na str. 8 – przyp. red.].

Pojednanie, które dokonywało się w Wielki Czwartek, miało bogaty teologiczny charakter, połączone było z licznymi modlitwami i symbolicznymi działaniami, zakończonymi sprawowaniem Mszy św. o pojednanie (*Missa pro reconciliatione*). Dlatego do dziś w niektórych językach funkcjonuje określenie Wielkiego Czwartku jako *indulgentia*. Z czasem w liturgię Wielkiego Czwartku włączano inne elementy. Jeden z nich to *mandatum*.

Mandatum (przykazanie) jest to obrzęd umycia nóg. Znały był od bardzo dawna i praktykowany był we wspólnotach zakonnych.

dalszy ciąg na str. 10 ➞

s. Maria K. Kominek OPs Misterium Wielkiego Tygodnia i Świętego Triduum Paschalnego

cd. ze strony 9 Za czasów św. Benedykta obrzęd ten praktykowano codziennie w czasie wydawania żywności potrzebującym. Około 800 roku w opactwie w Reichenau napisano specjalny hymn, śpiewany przy codziennym rozdawaniu żywności i umywaniu nóg. Jest to hymn *Ubi caritas et amor*, który przetrwał do naszych czasów i znalazł miejsce w liturgii. Umycie nóg w Wielki Czwartek pojawia się dopiero około XII wieku. Mszał Piusa przewidywał *mandatum* po Mszy św., reforma Piusa XII natomiast umieszcza ten obrzęd po Ewangelii i homilii. Do 1955 roku obrzęd ten był zarezerwowany tylko dla biskupów i opatów, obecnie zaleca się go w każdej parafii.

Przeniesienie Najświętszego Sakramentu najpierw związane było z przechowywaniem Świętych Postaci w zakrytych. Jednak wraz z rozwojem pobożności eucharystycznej, zaczęto przechowywać Najświętszy Sakrament w kościele, by móc umożliwić wiernym adorację. W Wielki Czwartek na pamiątkę uwięzienia Chrystusa Pana przenoszono Najświętszy Sakrament do innego tabernakulum, zwanego Ciemnicą. Zwyczaj ten jest dobrze udokumentowany już od XII wieku. Zaś od XIII wieku datuje się zachowany do dziś zwyczaj śpiewania hymnu *Pange lingua* („Sław, języku...”) św. Tomasza z Akwinu podczas procesji przeniesienia.

Kolejnym elementem jest obnażenie ołtarza (*denudatio altaris*). Jest to symbol opuszczenia Chrystusa przez najbliższych i rozebrania Go z szat podczas Męki. Po obnażeniu ołtarza zmywano mensem wodą z winem. Ryt ten nawiązywał do wypłynięcia Krwi i Wody z boku Chrystusa. Ponieważ nowe ołtarze nie mają mensy – ten ryt zanikł.

Wygaszenie wiecznej lampki łączy się z przechowywaniem światła aż do Wigilii Paschalnej. Prawdopodobnie z Galii wywodzi się zwyczaj rozpalania nowego ognia przed bazyliką i procesjonalne wniesienie go do kościoła.

Od Wielkiego Czwartku aż do Wigilii Paschalnej nie używano dzwonków. Zwyczaj używania zamiast nich kołatek znany jest od czasów karolińskich. Symbolizuje on nie tylko smutek, ale również jest i pewnego rodzaju postem – tak jak zakrywanie obrazów jest „postem oczu”, tak brak gry na instrumentach i używanie kołatek jest „postem uszu”.

Przyjęło się również, by w Wielki Czwartek odbywało się błogosławieństwo olejów. Choć synod z Toledo (400) wyraźnie zaznacza, że oleje można błogosławić w każdym czasie, zwyczaj nakazuje jednak czynić to w Wielki Czwartek. Obecnie oleje błogosławi biskup w czasie Mszy zwanej Olejową (*Missa chrismatis*). Od reformy Pawła VI (1970) włączono do tej Mszy św. również odnowienie przyrzeczeń kapłańskich, złożonych w dniu święceń.

Wielki Piątek i Wielką Sobotę kiedyś łączyło stosując dla nich określenie *biduana*. Wiadomo, że w ciągu *biduana* obowiązywał post ścisły (dotychczas można spotkać osoby pobożne, szczególnie wśród starszych, które poszczą w oba

te dni). Post ten jest bardzo dobrze teologicznie uzasadniony – wyraża on smutek podczas nieobecności Oblubieńca.

Tak jak inne obchody liturgiczne, tak i te z Wielkiego Piątku przechodziły pewne transformacje. Jednak zawsze w tym dniu akcentowano pojmowanie Paschy jako *transitus*. Najprościej można to wyjaśnić jako przejście paschalne, przejście z jednej rzeczywistości do innej. Temu służy właśnie (jak zwracał uwagę jeszcze Tertulian) ścisły post i przyjęcie Komunii św. w tym dniu. Akcentuje to dwubiegunowość życia Kościoła – z jednej strony życie na ziemskim padole, a z drugiej – życie z Chrystusem. Należy mocno podkreślić, że jeśli post jest pewnym symbolem życia doczesnego, to Komunia nie jest symbolem, tylko antycypacją przyszłego życia i jednocześnie uczestnictwem w życiu samego Chrystusa. Tym bardziej ten dwubiegunowy charakter liturgii oddaje całą prawdę o życiu chrześcijańskim na ziemi.

Mszał Piusa V przeznaczają na obchody Wielkiego Piątku liturgię Słowa, ukazanie Krzyża, Komunię celebransów i wiernych. Liturgia Słowa przewiduje czytania z Wj 12, Joz 6,1-6 i Pasję według św. Jana. Liturgia Słowa kończyła się uroczystymi modlitwami, które odbywały się z zachowaniem następującego porządku: wezwanie do modlitwy (*oremus*), podanie intencji, przyklęknienie i modlitwa w ciszy, kolekta celebransów i potwierdzenie wiernych (*amen*). Dawne dokumenty podkreślają, że przy modlitwie za żydów i za pogan nie należy przyklękać, ma to być nawiązaniem do szydzenia z Chrystusa przed Męką. W nowej liturgii zmodyfikowano niektóre modlitwy.

Ukazanie i adoracja Krzyża wywodzi się z Jerozolimy. W VIII wieku w Rzymie już znana była procesja z Lateranu do Świętego Krzyża. Z tego okresu wywodzi się też i zwyczaj zasłaniania Krzyża, który został uwzględniony w mszale Piusa V. Ukazanie Krzyża zostało ubogacone też innymi elementami liturgicznymi. Antyfony *Crucem Tuam* była śpiewana od IX wieku, *Trisagion*, wspomniany jeszcze przez Sobór Chalcedoński (451), wszedł do liturgii w V wieku, a *improperia* prawdopodobnie około VI wieku. *Improperia* to oskarżenie ludu, który odrzuca Chrystusa. Znamy je jako pieśń „Ludu, mój ludu”.

Komunia św. jako element liturgii posiada również swoją historię. I tak w VIII w. w Rzymie komunikowano tylko w kościołach tytularnych. Liturgia papieska nie przewidywała Komunii, zmiana nastąpiła dopiero w XII/XIII wieku. Mała liczba komunikujących w wiekach średnich doprowadziła do ograniczenia Komunii tylko do celebransów. Tak właśnie przewiduje Mszał z 1570 roku. W 1955 roku Pius XII rozszerzył Komunię i na wiernych.

Depositio crucis (sacramenti) jest ostatnim elementem Liturgii Wielkiego Piątku. Świadectwa o urządzaniu grobu Chrystusa są bardzo stare. Zwyczaj prawdopodobnie wywodzi się z Syrii. Od X wieku zwyczaj ten znany jest powszechnie, nie wszędzie jednak umieszczano Hostię. W Anglii spowijano krzyż w białe płótno i umieszczano go obok ołtarza, gdzie spoczywał do Wielkiej Nocy. Forma *depositio*, która przyjęła się w Polsce (jak również w Austrii i Bawarii) przewidywała umieszczenie w grobie Hostii konsekrowanej i krzyża. Od roku 1591 (według Agendy Powodowskiego) nie umieszcza się krzyża w grobie, lecz przed grobem, gdzie wierni mogą podejść i ucałować.

dalszy ciąg na str. 14 ➞

Cierpieć w samotności???

W czerwcu 1967 roku, w wieku siedemnastu lat, Joni Eareckson na skutek skoku do wody w Zatoce Chesapeake uszkodziła sobie kręgosłup. Od tego momentu jest sparaliżowana i skazana na życie w wózku inwalidzkim. W swojej pierwszej książce pt. „Joni”, opowiedziała o przeżyciach związanych z wypadkiem i kłopotach z zaakceptowaniem swojego kalectwa.

„Gdy dzisiaj wracam pamięcią w przeszłość, przekonuję się, że wszystkie doświadczenia wywołane kalectwem, zostały zainspirowane Bożą miłością. Nie byłam ofiarą jakiegось okrutnego Bożego żartu. Bóg miał swoje racjonalne powody, żeby wyznaczyć mi cierpienie, a poznanie niektórych z nich zmieniło moje spojrzenie na świat.”

Nie wolno dopuścić do tego, by cierpieć w osamotnieniu. Nie chcę przez to powiedzieć, że nawet przez minutę nie możemy być sami lub że nie powinniśmy zajmować osobnego pokoju. Rozumiem przez to, że nie powinniśmy budować wokół swojego cierpienia warowni, do której nikt nie ma wstępu.

Bóg nie chce, żebyśmy cierpieli w samotności.

Lepiej jest dwom niż jednemu — (...)

Bo gdy upadną, jeden podniesie drugiego.

Lecz samotnemu biada, gdy upadnie,

a nie ma drugiego, który by go podniósł (Koh 4,9-10).

Człowiek żyjący samotnie, kawaler czy wdowiec, z trudem zapewne wyobraża sobie takie bliskie, szczere współczucie. Ale może mieć przecież rodzinę, tę najbliższą z możliwych — siostry i braci w Chrystusie.

Rodzina wierzących, to jedna z najbliższych, najgorętszych wspólnot ludzkich na tym świecie. Mówili mi moi żyjący w związkach małżeńskich przyjaciele — i wierzę im — że poleganie jedynie na współmałżonku jest wielkim błędem. Nieprzypadkowo Bóg zbudował Kościół z tak różnorodnych ludzi. Spotykają się w nim młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety, ludzie o tak skrajnych temperamentach, różniący się pochodzeniem, pozycją społeczną, wykształceniem. Ale społeczność musimy utrzymywać z nimi wszystkimi, gdyż tylko wtedy nasze najgłębsze pragnienia mogą zostać zaspokojone. Nie poradziłabym sobie z niczym, gdybym odrzuciła pomoc moich przyjaciół i sama nie potrafiła im pomóc.

Niepokojące jest to, że tak wielu przywódców chrześcijańskich nie odczuwa potrzeby dzielenia się swoimi doświadczeniami z członkami Kościoła, powierzonymi ich duchowej opiece.

Oczywiście, nie ma wśród nas takich, którzy potrafiliby całkowicie odkryć swoje wnętrza przed innymi, przed kim-

kolwiek. Ale odczuwamy potrzebę otwarcia się przed kimś. Niektóre problemy odsłaniamy przed całym zgromadzeniem, inne czynimy własnością szerszej niż zazwyczaj grupy osób. Lecz z całą pewnością wzorzec zamkniętego w sobie, nie mylącego się, nie potykającego się nigdy, „spiżowego” przywódcy chrześcijańskiego nie pochodzi z Biblii. Apostoł Paweł z dumą opowiadał o swych cierpieniach i słabościach, często też prosił o modlitwę. Przywódca chrześcijan, który nigdy nie opowiada o swych kłopotach tym, o których ma się troszczyć, prowokuje ich do takiej samej postawy.

A co wtedy, jeśli w gronie przyjaciół czy w swojej wspólnocie chrześcijańskiej nie znajdujesz ujścia dla własnych problemów? Sądzę, że to twoim obowiązkiem jest zmiana takiej sytuacji. Wspólnotę zwykle tworzy się, a nie znajduje gotową. W rozumieniu tych spraw bardzo mi pomogła moja przyjaciółka ze szkoły średniej, Diana.

Diana jest osobą, która wyraża stanowczy sprzeciw, jeżeli rozmowa dotyczy tylko banałów, nie akceptuje ona bowiem trywialnych pogaduszek o niczym. Nie dlatego, że nie potrafi się bawić. Ale wie, w jaki sposób obudzić w człowieku potrzebę mówienia o tych najbardziej skrytych uczuciach, doznaniach, cierpieniach.

Sekret Diany polega na tym, że potrafi rzeczywiście słuchać tego, co ludzie do niej mówią, potrafi również z troską pytać o ich problemy. Już sama jej twarz budzi zaufanie, a spojrzenie jest zawsze skoncentrowane na rozmówcy.

Ale Diana nie tylko słucha. Robi coś więcej. Ona się dzieli. A przecież tyle obaw budzi dzielenie swych skrytych myśli, obaw i zainteresowań z drugą osobą. Jest to równoznaczne

z odsłanianiem swoich słabych miejsc. Ale czyż nie w tym tkwi miłość? Takie podejście przynosiło zaskakujące efekty. Narażona na ciosy ze wszystkich stron, dokonywała Diana wręcz „inwazji” w świat ludzi, których poznawała. Jej pełna miłości i cierpliwości postawa stała się dla nas prawdziwą zachętą, na nowo mogliśmy docenić wartość wspólnoty.

Mawiała na przykład: „Pomódlmy się razem przez chwilę, zanim odejdziesz”. Ludzie, którzy cierpią, rozpaczliwie szukają okazji do głębokiej i znaczącej rozmowy z innymi wierzącymi. Nie powinni być stale na diecie

banalnych rozmów, kiedy wokół znajdują się inni chrześcijanie. Chyba wystarczy, że otrzymują swoją porcję truizmów od świata.

Wspólna modlitwa jest najwspanialszą okazją do tego, by podzielić się z innymi własnymi doświadczeniami, zwierzyć się z wątpliwości czy wreszcie odkryć swoje słabości.



Joni Aereckson Tada może poruszać tylko głową
— i rysować trzymając ołówek w ustach

Fragmenty książki Joni Aereckson Tada, Steve Estes

Joni. Krok dalej,

Towarzystwo Krzewienia Etyki Chrześcijańskiej, Kraków 1988

* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

O Światowych Dniach Młodzieży w Polsce



Druga połowa lipca coraz bliżej i coraz bliżej wielkie świętowanie! Jak się okazuje, nie tylko na dalekiej plaży Copacabana w Rio de Janeiro, ale także u nas nad Wisłą. W czasie ostatniego Krajowego Forum Duszpasterstwa Młodzieży, jakie odbyło się w Krakowie w dniach 8-10 lutego, ujawniono plany organizowania Światowych Dni Młodzieży w Polsce. Nikt więc nie będzie mógł powiedzieć: „za daleko”, „za daleko”. Dzięki propozycjom i wysiłkom duszpasterstw młodzieżowych w Polsce każdy będzie mógł wkrótce doświadczyć spotkania, które kryje się pod nazwą ŚDM!

RIO W RIO

Oczywiście najbliższe międzynarodowe ŚDM odbędą się tak, jak zaplanowano w Brazylii, w Rio de Janeiro. Opatrzność sprawia, że dla młodych całego świata będzie to pierwsza okazja do spotkania się z nowym Papieżem. Bardzo cieszy nas fakt, że w gronie uczestników będzie również liczna delegacja z Polski. Jak podano w czasie Krajowego Forum Duszpasterstwa Młodzieży, na chwilę obecną jest już zgłoszonych ponad 1,5 tysiąca osób, z czego 1060 w grupach i ponad 500 w wolontariacie. Razem z polską młodzieżą do Rio wybiera się 9 biskupów.

Nie wszyscy jednak będą mogli osobiście stanąć na słynnej plaży Copacabana w centrum Rio, aby uczestniczyć w ceremonii otwarcia 28. ŚDM, w powitaniu Papieża i w drodze krzyżowej; nie wszyscy dotrą na Campus Fidei (Pola Wiary) w Guaratiba, gdzie odbędzie się czuwanie młodych i Msza św. pod przewodnictwem Ojca Świętego. Wielu, ba, zdecydowana większość, pozostanie w kraju i będzie „skazana” na transmisje telewizyjne, o ile tym razem telewizja publiczna stanie na wysokości zadania.

Ale nie rolę widza proponuje młodym polski Kościół w tym czasie. Wręcz przeciwnie. Dla tych wszystkich, którzy pozostaną w kraju – propozycja Kościoła jest jasna: przyjeźdź na jedno ze spotkań, które nazywamy „Rio w Polsce”

RIO W POLSCE

Podczas Krajowego Forum Duszpasterstwa Młodzieży, jakie po raz dziesiąty zorganizowało już Krajowe Biuro Organizacyjne ŚDM, w Polskę popłynęły zaproszenia na następujące spotkania: Polska Copacabana w Płocku, Rio w Częstochowie, Rio w Świebodzinie, Rio na Śląsku, Rio w Bieszczadach i Rio w Krakowie.

POLSKA COPACABANA to spotkanie organizowane wcześniej niż pozostałe, 5-8 lipca, czyli na dwa tygodnie przed ŚDM w Brazylii. Miejscem – piękna plaża nad Wisłą w samym centrum Płocka. W ciągu kilku dni młodzież weźmie udział w warsztatach tematycznych, spotkaniach. Będzie miała możliwość wspólnej modlitwy, zabawy.

Wydarzenia wieczorne, czyli koncerty na plaży, będą otwarte dla wszystkich chętnych. W niedzielę chcemy zorganizować namiastkę karnawału z Brazylii. Podczas festiwalu wystąpią m.in.: Perfect w towarzystwie Płockiej Orkiestry Symfonicznej im. Witolda Lutosławskiego, Luxtorpeda, Arka Noego, Trzecia Godzina Dnia, Mietek Szcześniak. Na terenie „Polskiej Copacabany” będzie znajdował się Namiot Adoracji – miejsce, gdzie każdy, w dowolnej chwili będzie mógł wejść na prywatną modlitwę przed Najświętszym Sakramentem oraz skorzystać z sakramentu pokuty. Festiwal organizowany jest przez Diecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży Studnia, Płocki Ośrodek Kultury i Sztuki oraz Krajowe Biuro Organizacyjne Światowych Dni Młodzieży. Koszt uczestnictwa to 40-110 zł – w zależności od wybranej formy uczestnictwa. Przy pełnej formie uczestnictwa, organizatorzy zapewniają całodienne wyżywienie, miejsce na polu namiotowym, wszelkie inne koszty związane z udziałem w festiwalu. Patronat honorowy nad wydarzeniem objęli: Biskup Płocki, Piotr Libera, Ambasador Brazylii w Rzeczypospolitej Polskiej, Jorge Geraldo Kadri i Prezydent Miasta Płock, Andrzej Nowakowski.

RIO W CZĘSTOCHOWIE organizowane przez Wspólnotę Emmanuel i Archidiecezję Częstochowską w dniach 23-28 lipca przeżywane będzie jako *European Youth Forum 2013*. Wezmą w nim udział młodzi z wielu krajów Europy. W programie, jak zapewniają organizatorzy, znajdzie się czas na muzykę, koncerty, zabawę, „talent corners” (taniec, teatr, plastyka, sport), spotkania ze specjalnymi gośćmi, konferencje, rozmowy w małych grupach, zwiedzanie Częstochowy, Eucharystię, możliwość spowiedzi, pełną muzyki Adorację i modlitwę uwielbienia.

RIO W ŚWIEBODZINIE to według zapewnień organizatorów spotkanie pod największą figurą Chrystusa na świecie, wzorowaną na słynnej statule Chrystusa Odkupiciela ze wzgórza Corcovado. „Jeśli z jakichś powodów nie możesz uczestniczyć w ŚDM w Rio, to przyjeźdź do Świebodzina” – napisali w zaproszeniu organizatorzy, czyli Centrum Duszpasterstwa Młodzieży Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej. To dwudniowe wydarzenie, 27-28 lipca, przyjmie formę rozbudowanego czuwania, w czasie którego w nocy przewidziany jest telemost z Rio de Janeiro. Pragniemy zaczerpnąć z przesłania Ojca Świętego i powiedzieć Jezusowi „Oto ja, Panie”. W przeżyciu spotkaniu pomogą nam Siewcy Lednicy oraz Ogólnopolski Projekt muzyczno-teatralny TFP.

RIO W KRAKOWIE to spotkanie młodych, którzy ten czas pragną przeżyć w miejscach związanych z kultem Bożego Miłosierdzia, świętą Siostrą Faustyną oraz błogosławionym Janem Pawłem II. W Krakowie-Łagiewnikach spotkamy się w nocy z 27 na 28 lipca (godz. 18.00-5.00). Program spotkania obejmuje m.in.: warsztaty chórów GOSPEL, adorację Najświętszego Sakramentu ze śpiewem i ciszą, możliwość spowiedzi, Drogę Krzyżową, Telemost Rio de Janeiro – Kraków, Mszę Świętą przy pochodniach i tańce lednicie.

<http://sdm.org.pl/index2.php?page=1&cat=1&id=488>

Król przybywa!

Jeszcze tylko dwa kilometry wędrówki. Za ostatnim zagajnikiem figowym, za grzbietem Góry Oliwnej leży Jerozolima. Jezus i uczniowie z racji tego, że prawie już dotarli do miasta, zdecydowali się na godzinny wypoczynek na poboczu drogi. Wszyscy milczeli zajęci własnymi myślami. Tylko Jezus zwrócił się do dwóch uczniów:

– Idźcie do wioski, tej naprzeciwko – powiedział – a wchodząc do niej znajdziecie uwiązane ośle, którego jeszcze nikt nie dosiadł. Odwiążcie je i przyprowadźcie tutaj. A gdyby was kto pytał, dlaczego je odwiązujecie, powiedzcie, że Pan go potrzebuje.

Uczniowie poszli. Na rozwidleniu dróg znaleźli dom, a przy nim oślicę z osłębem, uwiązanymi do kółka w ścianie. Zaczęli odwiązywać osiołka. Gospodarz, który usłyszał hałas, wyszedł przed dom i zapytał:

– Dlaczego odwiązujecie to ośle?

– Pan go potrzebuje – odpowiedzieli uczniowie.

Właściciel zadowolony, kiwnął przyzwalająco głową. Kiedy przyprowadzili je do Jezusa, zarzucili na osiołka płaszcze, by Jezusowi było wygodniej. Jezus wsiadł na niego. Wszyscy ruszyli do miasta.

W Jerozolimie zgromadziły się już wielkie rzesze. Rozniosła się bowiem wieść, że oto przybywa ten sam, który wskrzesił Łazarza i wyprowadził go z ciemnego grobu w pobliskiej Betanii. Kiedy ujrzeli Jezusa na osiołku, wielu z nich przypomniało sobie dawne proroctwo, które mówiło, że tak właśnie nadejdzie Król od Boga wybrany. Nie z wielkim orszakiem, nie na białym koniu, tylko na małym osiołku.

Nie wiadomo, kto pierwszy wydał okrzyk radości i powitania, ale wkrótce wszyscy zaczęli wiwatować i klaskać w dłonie. Gałązkami palmowymi zaczęli machać jak flagami, a pod nogi Jezusa rzucać liście i kwiaty. Niektórzy nawet płaszcze rozpościerali Jezusowi na drodze.

Zjeżdżając ze wzgórza do miasta Jezus i uczniowie mieli przed oczami całą Jerozolimę jak na dłoni.

Za nimi podążali ludzie, klaszcząc w dłonie i wołając:

– Błogosławiony Król, który przychodzi w Imię Pańskie. Pokój w niebie i chwała na wysokościach!

Braciszek



Dzieci śpiewały, tańcząc przed Jezusem. Liście palm powiewały i trzepotały na wietrze. Ludzie klaskali i wydawali różne okrzyki. Zapanowała radość nie do opisania.

Tylko faryzeusze, którzy stali na rogach ulic i obserwowali ten triumfalny wjazd Jezusa, z ponurymi minami mrucze do siebie:

– Już wszyscy poszli za Nim. – Nie mogli patrzeć, jak wzrasta popularność Nauczyciela z Nazaretu. Budziło to ich niepokój i zazdrość, której nie potrafili przezwyciężyć. Dlatego jeden z nich, kiedy Jezus siedzący na osiołku mijał go, zawołał – nie próbując nawet opanować rozdrażnienia: – Mistrzu, nie pozwalaj swoim uczniom na wszystko.

Lecz Jezus mu odpowiedział:

– Wiedźcie, że jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą.

Tak przybył do Jerozolimy. A kiedy zsiadł z osiołka, zapłakał nad miastem, które tak kochał i w którym miał wkrótce umrzeć.

Przenocował w Betanii u Marty i Marii, a następnego ranka wrócił do Jerozolimy i poszedł uczyć w Świątyni. Zaczął tak samo, jak wtedy, kiedy wyrzucił z placu przed Świątynią handlarzy, przewracając im stragany i stoły, przy których wymieniali pieniądze.

– W prawie Boskim napisane jest – powiedział – Mój dom będzie domem modlitwy, a wy uczyniliście zeń jaskinię zbójców.

Odtąd dzień w dzień nauczał w Świątyni, a ludzie słuchali Go z wielką uwagą.

Wg św. Mateusza 21; św. Łukasza 19

Timothy Dudley-Smith
Przyjaciel dzieci. Opowieści z życia Jezusa
Verbinum, Warszawa 1995



s. Maria K. Kominek OPs Misterium Wielkiego Tygodnia i Świętego Triduum Paschalnego

cd. ze strony 10

Obrzędy przy Grobie Pańskim w Polsce były wyznaczone w Rytuale Piotrkowskim z 1631 roku. Jakie wielkie było i jest znaczenie urządzenia grobów Pańskich, wiemy. Czasami słyszy się opinie, że nie należy „upolityczniać” grobów”. Świadczy to o braku zrozumienia samego sensu ozdabiania i nawiedzania grobów. Dekoracja grobów od wieków nawiązywała do grzechów narodu, a nawiedzenie ma charakter pokutny. Szczególną uwagę na to zwracała dawna katecheza – nawiedzenie grobów jest zadośćuczynieniem za grzechy całego narodu, który świadomy win dokonuje pokuty nie tylko za swoje konkretne czyny, ale i pokuty ekspiacyjnej. Po Vaticanum II liturgia Wielkiego Piątku zawiera prawie wszystkie elementy dawnej. Z wprowadzonych zmian warto wspomnieć obligatoryjne wprowadzenie koloru czerwonego szat liturgicznych. Dawniej używano purpury czerwonej (jako znak królewskiej purpury) lub purpury czarnej (jest to najdroższa purpura). Zmieniono modlitwę za żydów (Jan XXIII i Paweł VI).

Wielka Sobota jest dniem uwielbienia Chrystusa umęczonego i złożonego w grobie. W tym dniu Kościół nie celebruje Mszy. (Wigilia Paschalna odprawiana w sobotni wieczór należy do obchodów Niedzieli Wielkanocnej.) Liturgia godzin sięga do starodawnego oficjum, którego treść koncentruje się na „świętym i wielkim szabacie” Syna Bożego, który odnowił dzieło stworzenia. Praktyka duszpasterska niestety nie zawsze włącza wiernych w jutrznię tego dnia. Wierni trwają natomiast na adoracji Najświętszego Sakramentu. W Polsce od wczesnego ranka błogosławi się pokarmy.

Niedziela Wielkanocna jest trzecim dniem Świętego Triduum i jednocześnie pierwszym dniem Pięćdziesiątnicy paschalnej. Początkowo świętowanie kończyło się Mszą św. Wigilii Paschalnej. Później jednak rozszerzono świętowanie na cały dzień Niedzieli. Nawiązywano do ukazania się aniołów przy grobie i wprowadzono drugą Mszę św. w ciągu dnia niedzielnego. W Wigilię Paschalną udzielano chrztu katechumenom, którzy na znak dostąpienia łaski chrztu nosili białe szaty przez cały tydzień, aż do następnej niedzieli, która od tego zwyczaju bierze swoją nazwę „biała”.

Deposito crucis z Wielkiego Piątku odpowiadał ryt Wielkiej Niedzieli, zwany *elevatio*. Przewidziano go na okoliczność wyjęcia Hostii z grobu i ukazania Jej ludowi. Połączony był ze śpiewem *Cum Rex gloriae, Surrexit pastor bonus*, a nade wszystko z najstarszą pieśnią wielkanocną „Chrystus zmartwychwstan jest”. Przewidywał również i procesję do głównego ołtarza. Całość najczęściej kończono uroczystym „*Te Deum*”. W ten sposób powstała procesja rezurekcyjna.

Zmiany liturgiczne po Vaticanum II przewidują odprawienie procesji rezurekcyjnej po godz. 24 tej w nocy z Wielkiej Soboty na Wielką Niedzielę. Jednakże (dzięki staraniom kardynała Prymasa Tysiąclecia) Polska ma dyspensę do odprawiania tej procesji w niedzielny poranek. Jest to sprawa wyjątkowo istotna.

Zwyczaj odprawiania procesji rezurekcyjnej w niedzielny poranek ma w Polsce historię około 200 lat. Wywodzi się z czasów zaborów, gdy nie wolno było odprawiać tej procesji w godzinach nocnych. Obserwuje się niestety w niektórych parafiach przeniesienie tej procesji na dowolnie wybraną godzinę. Zaciemnia to tak bardzo podkreślany przez Kościół związek liturgii z historią. Warto tu wspomnieć o mało znanych faktach z okresu międzywojennego. Otóż chcąc zjednoczyć rozproszony duchowo po zaborach Naród, władze państwowe wspomagały hierarchię kościelną we wprowadzaniu i ujednoliceniu zwyczajów wielkanocnych. Tak np. rozpropagowano trzymanie straży przy grobach. Zwyczaj ten, początkowo znany tylko w niektórych regionach Polski, przyjął się powszechnie.

Źródła:

1. ks. B. Nadolski, *Liturgika*, Pallottinum, Poznań 1991
2. ks. J. Miazek, *Misterium Wielkiego Postu*, Warszawa, 1997

S. Maria Kominek OPs jest członkinią świeckiej (trzeciej) gałęzi Dominikańskiego Zakonu Kaznodziejskiego – OPs, czyli *Ordo Praedicatorum Saecularis*. Świeccy w Zakonie na zewnątrz wyglądają całkiem zwyczajnie. Mają rodziny, żyją w świecie, pracują zawodowo, ubierają się po świecku, słowem – trudno jest domyśleć się, że jednocześnie są członkami Zakonu. Różnią się jednak od zwykłych świeckich, bo są świeckimi zakonnikami, co oznacza, że składają specjalne przyrzeczenia życia według własnej Reguły na ręce Generała Zakonu Kaznodziejskiego. Jest mgr fizyki, pracowała jako nauczycielka fizyki i matematyki; jest też mgr teologii z licencjatem kanonicznym z teologii pastoralnej i pracowała jako katechetka. Mama trójki dzieci.

Internetowa Gazeta Katolików, <http://www.krajski.com/>

Program liturgii Triduum Paschalnego

Wielki Czwartek

19.00 – Msza św. Wieczerzy Pańskiej;
adoracja Najświętszego Sakramentu do godz. 23.00.

Wielki Piątek

19.00 – Liturgia Męki Pańskiej.

Po jej zakończeniu adoracja Najświętszego Sakramentu przy Grobie Pana Jezusa do godz. 23.00. Jest to jedyny dzień w roku, kiedy Kościół nie sprawuje Eucharystii.

W tym dniu obowiązuje post ścisły. Ofiary złożone na tapecę w Wielki Piątek przeznaczone zostaną na utrzymanie Grobu Pańskiego w Jerozolimie.

W Wielki Piątek o godz. 15.00 Koronką do Bożego Miłosierdzia, którą będziemy odmawiać codziennie, rozpoczniemy nowennę przed Niedzielą Miłosierdzia.

Wielka Sobota

Błogosławieństwo pokarmów na stół wielkanocny od godz. 9.00-18.00.

20.00 – Wigilia Paschalna – rozpocznie się poświęceniem ognia na zewnątrz kościoła.

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

Msza św. rezurekcyjna poprzedzona procesją wokół kościoła będzie celebrowana o godz. 6.00.



Od naszego mola książkowego

Większość ludzi szuka tego, co święte, sakralne w doświadczeniu religijnym. Spójrzcie tylko, jak garmą się oni do miejsc słynących objawieniami czy relikwiami świętych. W każdym z nas jest wrodzona skłonność do boskości i świętości. Niektórzy próbują ją ukryć, lecz mimo to ona istnieje we wszystkich ludziach.

Pewien pisarz twierdzi, że wszystkie dzieci mają doświadczenie Boga jeszcze przed urodzeniem i to zaszczepta w nich pewnego rodzaju przyciąganie grawitacyjne do tej Idealnej Miłości, która ich kiedyś oczarowała.

Usłyszałem kiedyś zdanie wypowiedziane przez Napoleona podczas udzielania wywiadu pewnemu dziennikarzowi. Zapytano go, jaki był najszczęśliwszy dzień w jego życiu. Odpowiedział: „dzień mojej Pierwszej Komunii.”

Warto przypomnieć sobie, o co naprawdę chodzi w Eucharystii....

Świadełstwo

Rzeczywista Obecność Jezusa w Sakramencie Eucharystii była jedną z moich ulubionych książek, którą miałem zaszczyt współtworzyć z ojcem Robertem DeGrandis SSJ. Była ona zainspirowana bardzo niezwykłym objawieniem Eucharystii, jakie miało miejsce w Danville w stanie New Hampshire 31 grudnia 1997 roku w zakonie Małych Sióstr św. Franciszka.

Po wysłuchaniu Małych Sióstr modlących się niczym anioły, nadeszła północ i czas na noworoczną Mszę św. Około dwudziestu pięciu procent z nas przeszło do małej kaplicy.

Msza św. zaczęła się, jak zwykle, bez żadnych rewelacji. W końcu nadszedł czas na Konsekrację.

O. DeGrandis ze schyloną głową, ledwo wystając nad ołtarz, uniósł ogromną Hostię ponad głowę, zamknął oczy i modlił się. Nagle, pionowo na Hostii, pojawił się błysk jasnego światła. Okazał się on być prawie na centymetr szeroki, biegnąc przez całą wysokość Hostii. Pozostał w ten sposób przez około dwie sekundy, a potem rozprzestrzenił się szybciej, niż oko ludzkie zdołałoby dostrzec. Zmienił się w jak najpiękniej pokolorowany wizerunek Naszej Pani. Ukazała się w niebiesko-białym odzieniu; jej podobizna znajdowała się na wysokości około 13 mm od dołu i tyle samo od góry, idealnie wyśrodkowana. Byłem onieśmielony, ale na tyle przytomny, żeby trącić łokciem żonę, która modliła się z zamkniętymi oczami; otworzyła je w zdumieniu. Wizerunek pozostał przez około 4 sekundy, potem zniknął w mgnięciu oka.

Zaraz po tym nastąpił kolejny błysk jasnego światła, identyczny z poprzednim. Kształt, który się wyłonił był wizerunkiem Najświętszego Serca Jezusa w pełni jaskrawym kolorze czerwieni oraz bieli. Następnie pojawił się trzeci błysk światła i ukazało się samo Najświętsze Serce – jasne i wyraźne – kolejny idealny obraz. Zniknęło na sposób dwóch pierwszych iluminacji. Ojciec DeGrandis opuścił hostię i podniósł głowę, kompletnie nieświadomy, że właśnie byliśmy świadkami czegoś najcudowniejszego.

Eugene Peter Koshenina



O. Robert DeGrandis SSJ,
Eugene Peter Koshenina,
*Rzeczywista obecność Jezusa
w Sakramencie Eucharystii.*

Wydawnictwo Mateusza, Bydgoszcz 2010
<http://www.kmt.pl/pozycja.asp?ksid=26467>

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników
w niedzielę: 10.00–11.00
Polecamy literaturę religijną,
beletrystykę i lektury szkolne.

Dziś, gdy nie wszystkich stać
na zakup książek, mile widziani są
ofiarodawcy i sponsorzy.

FOTOBŁYSK

Bogdan Leśniewski

śluby, chrzty, komunie, uroczystości
rodzinne i szkolne

 **Tel. 608 146 110** 

Chrzty

10 lutego
Maja Choma
Wojciech Michał Grędziać



17 lutego
Iga Nowicka
Ignacy Zbigniew Stobiecki

24 lutego
Michał Sochaczewski

USŁUGI POGRZEBOWE

HERMES (24 h)

czynne na terenie parafii bł. Władysława z Gielniowa
ul. Przy Bażantarni 3

tel. 22-816 85 08, kom. 883 499 500



Chór parafialny Angelicus
środa, godz. 20.00, Sala Emaus
Schola dziecięca
sobota, godz. 11.00, sala Emaus

Ministranci: sobota, godz. 10.00

Grupa studencka: wtorek, godz. 20.45
sala św. Barbary w dzwonnicy
Opiekun: ks. Mariusz Figura



Ruch Światło-Życie
piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej



Kościół Domowy
Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Odnova w Duchu Świętym
czwartek, godz. 19.00
Opiekun: ks. Sławomir Gocałek

Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa



Spotkania: II niedziela miesiąca po Mszy św. o godz. 9.00 w intencji kanonizacji bł. Władysława z Gielniowa i błogosławieństwa dla Ojczyzny za wstawiennictwem naszego patrona.

W pierwszą sobotę miesiąca o godz. 10:30 powitanie Pieszej Pielgrzymki Różańcowej Bractwa Pielgrzymkowego bł. Władysława z Gielniowa i wspólna modlitwa o kanonizację naszego Patrona.

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dla dzieci); 12.00; 13.15 (I niedziela miesiąca w intencji matek oczekujących potomstwa, pozostałe z liturgią chrzcielną); 18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa
poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego
wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Wypominki: I poniedziałek miesiąca, godz. 18.30



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus
II niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 10.30
sala katechetyczna Domu Parafialnego

Ruch Rodzin Nazaretańskich

Spotkania grupy parafialnej:
poniedziałek, po Mszy św. o godz. 19.00
Spotkania grupy nauczycielskiej:
czwartek, po Mszy św. o godz. 19.00



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca
Msza św. o godz. 9.00 i spotkanie

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00
Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Akcja Katolicka – tel. 609 137 849
Asystent kościelny: ks. prałat Jacek Kozub

Spotkania biblijne – ks. Robert Zalewski
środa, godz. 20.00, sala św. Barbary



PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Poradnia rodzinna:

Kancelaria parafialna – poniedziałek, 19.00-21.00

Fundacja Academia Iuris

Bezpłatne porady prawne w zakresie prawa cywilnego, spółdzielczego, administracyjnego i karnego
czwartek, godz. 19.00-21.00

Kancelaria parafialna

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:
10.00-11.00 i 16.30-17.45 oraz sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa
ul. Nowogrodzka 35/41
98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3
<http://blwlad.website.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się gazetą wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny
e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dagmara Harkot, Maryla Metelska, Dorota Olejniczak,
Zbigniew Osiński, Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski
Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski
e-mail: parafia@blwlad.website.pl; tel. 609-137-849

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii